



Marzenia spełniają się w Vestfjorden...

Szanowni Państwo! W drugim odcinku naszego cyklu o zagranicznych łowiskach pragniemy zaprezentować rewelacyjne miejsce w północnej Norwegii – rejon Vestfjorden. W naszej opinii norweskie wody należą do najbardziej rybnych obszarów świata. Chcemy o tym przekonać polskich wędkarzy, którzy jeszcze stosunkowo rzadko (w porównaniu np. do Szwecji) wybierają Norwegię jako cel wędkarskiej wyprawy. A szkoda. Gwarantujemy bowiem, iż żaden skandynawski kraj nie jest w stanie zaferować wędkarzowi więcej niż właśnie Norwegia. Wszystkie osoby, które uważnie przeczytają artykuł, mają szansę wygrać wspaniałą, 4-osobową wyprawę na opisywane łowisko.

Po drodze

To prawda, iż na łowiska północnej Norwegii jest z Polski daleko. Często trzeba przejechać samochodem 1000–1500 km, momentami po krętych, górskich drogach. Ale dla takich widoków i ryb, jakie oferuje nam ojczyzna wikingów, warto jechać i dwa razy dalej. Norwegia to kraj obdarowany przez przyrodę jedynym w swoim rodzaju zjawiskiem – malowniczymi fiordami, czyli morskimi, stromymi zatokami, wrzynającymi się w ląd na dziesiątki, a nawet setki kilometrów. Woda w fiordach ma zielonoturkusowy kolor (jak na Karaibach!), a jej przezroczystość sięga nierzadko 10 metrów. Po skalnych ścianach spływają krystaliczne wodospady, a szczyty otaczających fiordy gór przekraczają często 1500 m i pokryte są białym puchem. Mówiąc krótko: aparat sam robi zdjęcia.



Czerniak częsta zdobycz w Vestfjorden



Duża, bezpieczna łódź z niezawodnym silnikiem to w Norwegii standard

Vestfjorden odwiedziliśmy w czerwcu 2005 r. Podróż samochodem ze szwedzkiego Nynäshamn zajęła nam ok. 24 godzin. Trzeba tu jednak dodać, iż sporo czasu straciliśmy na liczne postoje, podczas których nie mogliśmy sobie odmówić przyjemności fotografowania. Wszystko przez doskonałe, południowe światło, dzięki któremu zdjęcia mają pastelowe, ciepłe barwy. Warto bowiem wiedzieć, iż w północnej Norwegii (Vestfjorden leży 300 km za kołem polarnym) od połowy maja do połowy lipca słońce w ogóle nie zachodzi. Panuje tu wtedy dzień polarny, dzięki czemu można wędkować 24 godziny na dobę!

Wszystkim niecierpliwym, którzy nie chcą tracić czasu na długi dojazd, pozostaje jeszcze droga lotnicza. Koszt przeletu do Bodø, ulokowanego 250 km od Vestfjorden (tanie linie lotnicze, przesiadka w Oslo), to na dzień dzisiejszy wydatek rzędu 200–250 euro.

Oczarowani

po przybyciu na miejsce naszym oczom ukazuje się niezwykle widok. Z wędką w ręku odwiedziliśmy już wiele ciekawych miejsc, a mimo to otwieramy usta ze zdumienia. Nasz domek znajduje się bezpośrednio na wodzie, na wysokich, drewnianych palach. Do 5-metrowej, aluminiowej łodzi, wyposażonej w 50-konny silnik i echosondę z kolorowym wyświetlaczem, mamy nie dalej, jak trzy metry! Woda jest błękitna, prześwieblona. Doskonale w niej widać pływające przy dnie niewielkie dorsze i czarniaki. Jak się później okazuje, jest tutaj prawie 6 metrów głębokości...

Z werandy patrzymy na wysokie, ośnieżone góry, a przed nami, gdzieś daleko na horyzoncie, maluje się poszarpana linia archipelagu Lofotów. Zmęczenie po podróży mija jak ręką odjął i ochoczo zaczynamy rozpakowywać samochód. Ale zaraz, kogoś brakuje... Gdzie jest Piotr? Po chwili wyłania się zza rogu domu, niosąc w ręku 4-kilogramowego dor-

sza! – Chciałem tylko, rzucając z werandy, rozprostować plecionkę – tłumaczy bez przekonania – ale od razu miałem branie, przy pierwszym poderwaniu gumy z dna.

Rozumiemy go doskonale – doprawdy trudno się tu oprzeć pokusie zarzucenia od razu wędki. Podekscytowani szybko sprawiamy i przyrządzamy rybę. Po 20 minutach delektujemy się jej wybornym smakiem, patrząc na majaczące w oddali Lofoty. Słońce stoi dość wysoko na niebie, chociaż zegarki wskazują wpół do pierwszej w nocy!

Trzy doby wędkarskiego szczęścia

Co dzieje się potem, jest wędkarską przygodą, jakiej jeszcze nigdy nie przeżyliśmy. Pory dnia nie mają najmniejszego znaczenia. Śpimy po kilka godzin na dobę, zazwyczaj w największy, południowy upał. Około 16.00 wyruszamy na ryby, a tam całkowicie tracimy poczucie czasu. Nasz wędkarski rytm regulują tylko przypływy i odpływy Atlantyku. Wędkujemy w bajkowej, nieznaney nam przedtem scenerii. Pod łódką 150 m wody, a wprost nad głową majestatyczne, ośnieżone góry, których wierzchołki giną w chmurach. Pod pionowymi skalnymi ścianami łowimy na spinning wielkie rdzawce, wybitnie silne i sportowe ryby. Pada kilka rekordowych sztuk o masie dochodzącej do 7 kg. Towarzyszą im wszędziebylskie czarniaki, które biorą na każdą wrzuconą do wody przynętę. Ilość ryb, jaką chcemy złowić, zależy tylko od naszej decyzji. Nie są to rekordowe okazy (zazwyczaj 2–5 kg), ale na spinningowym sprzęcie ich hol przysparza nie lada emocji. Gdy decydujemy się na głębszą wodę (60–110 m) – w ruch idą pilkery. Duże ryby nie każą na siebie długo czekać. Jednego wieczora pada kilkanaście dorszy w granicach 10–16 kg! Największy, którego nasz przewodnik szacuje na ponad 20 kg, spina mi się tuż pod łódką po prawie 15-minutowym holu. Plecionka nie wytrzymała.

Któregoś ranka trafia się niewielki halibut (prawdziwy kulinarny rarytas) oraz zębacz – przedziwna ryba o pysku

KONKURS

„Wędkarski urlop z Eventur Fishing”

Do wygrania wędkarska wycieczka nad Vestfjorden!

Na podstawie artykułu odpowiedz krótko na pytanie: **dla czego warto odwiedzić rejon Vestfjorden?**

Naklej wypełniony kupon konkursowy na kartę pocztową i wyślij najpóźniej do końca lutego 2006 r. pod adresem redakcji „Wiadomości Wędkarskich”, 00-831 Warszawa, ul. Twarda 42.

Autor najciekawszej i najpełniejszej odpowiedzi wygrywa wycieczkę wędkarską dla 4 osób, obejmującą:

- zakwaterowanie w apartamencie,
- łódź silnikową z echosondą,
- licencje wędkarskie.

Termin wycieczki: 2006 rok.

Zwycięzca zostanie powiadomiony pocztą lub telefonicznie.

Informacja o laureacie konkursu będzie również opublikowana w „Wiadomościach Wędkarskich”.

Zwycięzców prosimy o kontakt telefoniczny lub mailowy z biurem Eventur Fishing w Warszawie w celu ustalenia niezbędnych formalności.

Niewykorzystanie nagrody w podanym terminie oznacza rezygnację z niej i nie stanowi podstawy do jakichkolwiek roszczeń wobec organizatorów konkursu.

Pełny regulamin konkursu jest dostępny na stronie www.eventurfishing.pl.

kota i silnych jak imadło szczękach. Codziennie łowimy po 100–150 kg ryb na osobę i jemy kolację (a raczej śniadanie) przygotowaną z kolejnego, znanego nam wcześniej tylko z książek gatunku. Jesteśmy w siódmym niebie!

Niestety, pobyt upływa bardzo szybko. Dopiero zaczynaliśmy poznawać najlepsze miejsca, a już trzeba jechać dalej. Jeszcze wyżej na północ, na wyspę Senja, gdzie naszym celem są wielkie czarniaki – najszybsze ryby Atlantyku. Ale o tym opowiem Państwu za miesiąc.

Tekst i zdjęcia **Maciek Rogowiecki, Eventur Fishing**

Wędkarski urlop 2006

- ◆ Szwecja
- ◆ Norwegia
- ◆ Finlandia
- ◆ Włochy
- ◆ Kanada
- ◆ inne kraje

21 nowych łowisk!
Zniżki na promy!

Rabaty za wczesną rezerwację!
Dla Klientów film wędkarski gratis!

Eventur Fishing
Biuro Turystyki Wędkarskiej
02-781 Warszawa
ul. Roentgena 23/34

tel. (22) 894-58-12
tel. kom. 603 820 940

e-mail: maciek@eventurfishing.pl; www.naryby.net

Katalog wysyłamy bezpłatnie.
Wystarczy zamówić telefonicznie, e-mallem lub pocztą.